

Przerwać letarg

J., 161Crew

15 kwietnia 2014

Niedzielny wieczór. Wiadomości z kraju po raz kolejny nie przynoszą optymizmu, kolejna, słuszna demonstracja nie przyciąga tłumów. Młodzież okupuje fejsbuka, domy handlowe, dyskoteki. Planują kolejne radosne dni; kolejne zakupy, kolejną życiową próżnię. Żadnych refleksji, żadnych przemyśleń, nic. Starsi, zmęczeni życiem, ucieszeni ochłapami od państwa, od pracodawcy – nie będą się wychylać.

Wszystko w normie, wszyscy szczęśliwi, byle starczyło do pierwszego.

A skrajna prawica zaciera ręce. Blokują kolejny wykład, kolejną odbudowę tęczy. Zbierają podpisy pod listami wyborczymi, myślą o kolejnym Marszu Niepodległości. I nie zdziwicie się drodzy krajanie, jak pewnego dnia się obudzicie, a nad Polską powiewać będzie czarny krzyż celtycki. Nie zdziwicie się, jak wejdą do Waszych domów sprawdzić, czy nie jesteście przypadkiem obywatelami drugiej kategorii. Gejem, lesbijką, czarnoskórym, brązowookim. Każdą tą osobowością, która nie zgadza się z opisem prawdziwego Polaka/Polki. Nie zgadza w opinii nacjonalistów i skrajnie prawicowych przywódców. Bo model jest prosty. Bóg, Honor, Ojczyzna. Dwa kolory – czarny i biały. Żadnych innych kolorów, żadnych „odmieńców”, żadnej tęczy – nawet tej zrodzonej z natury! Nacjonalizm nie jest już tylko problemem antyfaszystów. Jest problemem każdego, kto ceni sobie wolność, kreatywność, otwartość i różnorodność. Każdego, kto chce oddychać głęboko i nie czuć oddechu ksenofobii na plecach.

Krzyczą, że jesteśmy lewakami, że plujemy na godło i przeklinamy boga. Że chcemy zniszczyć ten kraj, bo wspieramy wielokulturowość i dbamy o wykluczonych. Panie i Panowie, młodzieży. My po prostu i przede wszystkim jesteśmy ludźmi. Bo każdy z odrobiną własnej godności, nie zasłania się godłem i flagą. Nie wymyśla codziennie teorii spiskowych i nie snuje niestworzonych historii, tak naprawdę nie robiąc nic poza tym. Każdy z odrobiną godności działa bezinteresownie, bo wie, że jutro to on, może być po stronie bez wyjścia, bez dachu nad głową. To właśnie jest patriotyzm. Niesienie pomocy potrzebującym bez względu na płeć, orientację i pochodzenie. Nie maszerowanie od pomnika do pomnika i skandowanie wzniosłych haseł, z których tak naprawdę jeszcze nic dobrego nie wynikło. Pomoc wzajemna, solidarność, wsparcie, to są przymioty prawdziwego patriotyzmu. Duma z podania ręki potrzebującym.

Co więcej, wbrew szaleństwu skrajnej prawicy, niektórzy z nas są katolikami, praktykującymi, z rzadka nawet zatwardziałymi. Komuna? Mamy z nią tyle wspólnego, że wielu z nas urodziło się w tamtym okresie – nic więcej. Pracujemy, uczymy się, promujemy zdrowy tryb życia, wspieramy i pomagamy poszkodowanym. I to właśnie boli skrajnych prawicowców. Że jesteśmy wszystkim tym, czy oni nigdy nie będą. Wszystko co wymyślili zostało skopiowane od wolnościowych i antyfaszystowskich środowisk. Nie mają nic swojego. Nic, prócz galopującej głupoty i nienawiści do wszystkiego co im obce, a co jest najzwyczajniej w świecie stworzone przez ich własnego boga.

Piszę MY, bo tak wygląda środowisko, w którym się obracam, w którym zaczęłam się obracać wiele lat temu i trwam w nim do dzisiaj. Od pięciu lat aktywnie i na pełnych obrotach. Nie trudno było wskoczyć na odpowiednie tory, załapać antyfaszystowską zajawkę. To takie naturalne i oczywiste, że chce się stanąć po stronie dobrych i prawidłowych kwestii. Stałam i nie żałuję, nie żałowałam ani przez chwilę.

Uświadamianie, puszczanie pozytywnych treści w obieg, działania uliczne od wlepiania po zamazywanie nienawistnych symboli, obecność na demonstracjach, to wszystko stało się dla mnie chlebem powszednim. To świadomie wybrana droga, z której nie da się już zbroczyć. Bo nie chcę, bo tak wybrałam, bo to jest dobra droga. A dlaczego? Bo wolność moja, Twoja, nasza, jest coraz bardziej zagrożona. Bo nie chcę otworzyć oczu i ujrzeć w telewizji kolejnego wodza niosącego jedyną i słuszną ideologię. Nie ma dnia w którym nie zastanawiałabym się co jeszcze można zrobić, co zmienić, gdzie uderzyć. To sens życia, walka o spokojny byt.

Tutaj nawet nie ma się nad czym zastanawiać. Po prostu trzeba stanąć po stronie wolnościowych aktywistów i aktywistek. To nie jest trudne – odnaleźć w sobie człowieczeństwo. Jest jeszcze tyle do zrobienia, że każda para rąk i oczu zawsze będzie pożądana. Dlatego pamiętajcie: wspierajcie lokalne akcje i demonstracje antyfaszystowskie, lokatorskie, wolnościowe. Uświadamiajcie znajomym zapatrzonym w skrajną prawicę, że ta skrajna prawica zabiera nam powietrze i przestrzeń do swobodnego życia i wyrażania myśli. Wspierajcie się wzajemnie, organizujcie, działajcie. A jeśli nie wiecie jak, napiszcie do nas. Na pewno odpowiemy na Wasze pytania i udzielimy porad. Nie bójcie się. Nie byliście i nigdy nie będziecie sami! Siła jest w Was i nie dajcie się zastraszyć! Nie ulegajcie modzie na fałszywy patriotyzm. Odnajdźcie swój własny, we własnych sercach i głowach. Wierzę, że wybierzećcie dobrze i już niedługo spotkamy się wszyscy tam, gdzie nas potrzebują! Jesteśmy wszędzie. W pubie, na meczu, na każdym osiedlu. Jest nas wielu i musicie wiedzieć, że strach to tylko pożywka dla wszystkich organizacji szerzących nienawiść. Wierzę w Was. Wierzę, że obudzicie się z letargu i weźmiecie sprawy w swoje ręce!

Z antyfaszystowskim pozdrowieniem,
J., 161Crew

Anarcho-Biblioteka



J., 161Crew
Przerwać letarg
15 kwietnia 2014

<http://161crew.bzzz.net/przerwac-letarg/>

pl.anarchistlibraries.net